

"Pięknografia"

Asida Turawa i Radosław Rędzikowski

72 PRZEPISY NA ZDJĘCIE

pomysły, parametry, gotowe schematy oświetlenia



MODA ŚLUB PORTRET

ISBN 978-83-939814-0-3

Cześć, jesteście Asida i Radek, nie mamy milionów, ale od lat żyjemy wyłącznie z fotografii. Zauważyłeś/aś pewnie, że fotografów jest już całe mnóstwo, i nic nie wskazuje na to, by zaczęło ich ubywać, wręcz przeciwnie. Jedni zarabiają, inni bardzo chcieliby zacząć, jeszcze inni głównie inwestują, czując, że sprzęt wciąż bardzo ich ogranicza. Są oczywiście i tacy, którzy nie traktują fotografii zarobkowo, ale jeśli jednak wolisz zarabiać, ba, żyć z fotografii, to śmiem twierdzić, że nadal jesteś w stanie znaleźć dla siebie miejsce w tym wypełnionym po brzegi fotografami świecie. Dlaczego od tego zaczynam? Dlatego, że oprócz obiecanych przepisów, spraw technicznych i artystycznych, które chodzą nam po głowie, bardzo chcemy Ci przekazać swoją filozofię pracy, podejście do sprzętu i do pieniędzy. Zresztą nie ma co się nad tym długo rozwodzić – oto kilka podstawowych zasad, które od lat towarzyszą nam w pracy i w życiu każdego dnia.

Zaczynaj od tego co masz

Zawsze ktoś będzie Ci mówił, że potrzebujesz więcej obiektywów, lepszy monitor, nowszy model aparatu, bez których nie ma co się w ogóle zabierać za zarabianie na fotografii. Zresztą co Ci będę mówić, pewnie jesteś na kilku forach/grupach dotyczących fotografii i dobrze wiesz jak jest. Oczywiście dobrze jest mieć wsparcie w postaci sprzętu, na pewno ułatwi zadanie, ale jeśli masz lustrzanekę, jeden-dwa obiektywy i jakąś lampę, to zapewniam Cię, że razem wyczarujemy cuda (ok, umówmy się, że być może coś będzie trzeba dokupić, ale obiecuję, że będą to groszowe sprawy). W tej chwili zaawansowani fotografowie pewnie pożalowali zakupu tej książki – spokojnie, zapewniam Was, że nie jest ona o podstawach fotografii.

Nie zwalaj winy na sprzęt

Dlaczego moje zdjęcia są gorsze od jego/jej zdjęć, co on/ona takiego ma, czego ja nie mam, ile to kosztuje i szkoda, że mnie na to nie stać. Z tego błędnego koła ciężko się wydostać, prowadzi ono do wszechobecnej presji pragnienia nowszego, droższego, lepszego sprzętu. Ale prawda jest taka, że w 99% przypadków różnica nie polega na tym, że ktoś MA coś, czego Ty nie masz, tylko na tym, że ten ktoś WIE coś, czego Ty nie wiesz. Zrozumiałam to, gdy sami się kręciliśmy w tym kole – mieliśmy amatorską lustrzanekę, jakąś ciemną Sigmę niewartą wspomnień i najtańszą 50-tkę Canona. Czułam, że czegoś nam brak, więc automatycznie zwalalam winę na sprzęt, aż do momentu, gdy zobaczyłam zdjęcie jednego z fotografów, na których się wzorowaliśmy, rozłożone na czynniki pierwsze. I co się okazało? Facet używał dokładnie tej samej lustrzanki z dokładnie tym samym obiektywem co my. Od tamtego czasu wiem, że mogę wszystko. Mam nadzieję, że gdy dotrzemy do końca też będziesz o tym przekonany/a.

Rób zdjęcia

Nie powiem: "przestań już czytać i weź w końcu aparat do ręki", byłoby to trochę bez sensu, bo po to napisałam ten tekst, by został przeczytany. Ale naprawdę, naprawdę przestań czytać te wszystkie komentarze, opinie i złote myśli na forach, w grupach, na portalach społecznościowych ze zdjęciami typu Maxmodels i w innych skupiskach fotograficznych. Jak często jakiś komentarz wryje Ci się w pamięć na tyle, że już nie będziesz pamiętać skąd pochodzi, a nadal będzie cię ukierunkowywał, jak często weźmiesz sobie do serca jakąś radę, krytykę lub inną bzdurę, za którą stoją ludzie o marnych umiejętnościach lub o gustach zupełnie odmiennych od Twojego? Ci wszyscy ludzie naprawdę nie powinni wpływać na to, jak myślisz o zdjęciu, jak widzisz światło, jaką obróbkę lub jej brak preferujesz. Chcesz robić lepsze zdjęcia, to przyda Ci się spokój duszy, radość z tworzenia, a nie stres i frustracja spowodowane ciągłą krytyką. Rób zdjęcia cały czas, próbuj nowych technik, baw się, niech się zaczną podobać Tobie, potem pomyślimy o innych.

Ignoruj krytykę

Wiem, że brzmi to jak herezja, tyle się mówi o konstruktywnej krytyce i tym, jak bardzo jest potrzebna. Ale wiesz co? Nikt nie ma prawa mówić co jest ładne, a co brzydkie, bo o tym decyduje wyłącznie Twoje własne poczucie estetyki. Nie ma uniwersalnie dobrego zdjęcia, są tylko takie, które podobają się większej lub mniejszej ilości ludzi, więc nic nie powinny Cię obchodzić negatywne opinie od przypadkowych osób, które w drodze z Pudelka na Redtube wpadli na Twoją pracę. Jeśli chcesz konstruktywnej krytyki, poproś o nią kogoś, czyje zdanie się dla Ciebie liczy, kogoś, kto nie powie „słabe” i nie pójdzie dalej, podczas gdy Ty będziesz się związać z bólu, tylko wytłumaczy, dlaczego uważa, że to co robisz jest słabe i co ewentualnie możesz zrobić, by bardziej mu się podobało. Tyle. Ale prawda jest taka, że to nie jemu musisz sprzedawać swoją pracę, więc...

Oszukuj

Jakąkolwiek technikę wybierzesz w drodze do doskonałości, niech Ci wiernie służy, ale nie daj sobie wmówić, że Photoshop (lub inny program graficzny, którego używasz, umówmy się, że wiadomo o co chodzi), to zło, że zabija prawdziwą fotografię, oszukuje itd itd. Photoshop, to takie same narzędzie, jak każde inne, a po to przecież mamy narzędzia, by z nich korzystać. Więc jeśli nie jesteś reporterem w służbie jedynej prawdy i realizmu, to przygotuj się na ciągłe oszukiwanie odbiorcy, co gorsza, na brak wyrzutów sumienia tym spowodowanych. Czy „oszukiwałeś” używając lampy w ciemnym pomieszczeniu, przestawiając balans bieli by zmienić kolorystykę, zniekształcając perspektywę, nakładając różnego rodzaju filtry na obiektyw czy też korzystając z narzędzi, które oferuje PS - liczy się efekt końcowy. Photoshop, to Twoja cyfrowa ciemnia, w niczym nie jest gorsza od tej analogowej, którą każdy szanuje, jest szybsza, tańsza i bardziej wydajna, dzięki czemu pozwala Ci zarobić, korzystaj z niej, masz moje błogosławieństwo.

Bądź minimalistą

Kolejną sprawą, którą zawsze staramy się przekazać, to minimalizm sprzętowy. Idąc w plener, zabieramy ze sobą aparat, jeden-dwa obiektywy, parę lamp systemowych i kilka drobiazgów. Całość układa się w średniej torbie foto tak, że jeszcze bez problemu zmieszczą się tam jakieś baletki, które modelka nie ma gdzie podziać, picie, a jak się dobrze wciśnie, to może nawet bluza. Większość zdjęć, które tu zobaczysz, powstała właśnie w ten sposób (oczywiście z wyjątkiem studyjnych). Mam dużo szacunku dla fotografów, którzy podczas zlecenia wyglądają jak uzbrojeni kosmiczni wojownicy, rozumiem też, że to WSZYSTKO da się wykorzystać, ale wychodzimy z założenia, że klientów jest wielu (jeśli nie, to będzie), a kręgosłup jest tylko jeden. Kręgosłup fotografa i bez tego mocno dostaje w kość podczas siedzenia nad obróbką, więc należy mu się dużo szacunku. Z całą odpowiedzialnością mówię Ci, że da się pracować przy minimum sprzętu i bardzo polecam spróbować.

Kombinuj z badziewiem

Przyrządy wycięte z papieru, posklejane taśmą klejącą, przymocowane do patyków, znalezionych w lesie, kawałki reklamówki, kieszonkowa latarka, szkiełko z butelki, słomki do napojów...W badziewiu tkwi wielka moc, może nie wygląda profesjonalnie, ale zapewniam, że osoba, która kombinuje z takim czymś przy aparacie, to prawdziwy profesjonalista przez duże P. Nie obchodzi go, co o nim myślisz i jaki poziom respektu wzbudza jego sprzęt, bo on wie, jakie będą efekty. Zresztą co ja ciągle „on” i „on”, to może być też ona, a po przeczytaniu tej książki, mam nadzieję, że również Ty.

Porzuć ojczyznę

Od razu mówię – chcesz zarobić, musisz być mobilny/a. Nie reklamuj się tylko w swoim mieście, nie szukaj klientów wyłącznie z okolic, otwórz się na cały kraj, a nawet na cały świat, z tego wynikną same dobre rzeczy. Odrzuć ceny i reguły narzucane przez miasto,

w którym mieszkasz, nawet jeśli nie chcesz dojeżdżać lub pracujesz głównie w swoim studio, nie zamykaj się na klientów z innych miast, rozmawiaj z każdym, zapraszaj do siebie, a jeśli zlecenie jest tego warte – dojeżdżaj, to się naprawdę opłaca. Pracując nad swoim wizerunkiem jeździliśmy WSZĘDZIE, teraz nasi klienci wiedzą, że warto wybrać się do nas.

Zarabiaj

Łatwo powiedzieć, ale umówmy się, że piszę tu wyłącznie o rzeczach, których sami doświadczyliśmy. Zarabianie na fotografii jest cholernie trudne, pod warunkiem, że nie masz nic szczególnego do zaoferowania. Nieważne jakim rodzajem fotografii się zajmujesz, wszędzie obowiązuje ta sama zasada:

-Jesteś taki jak inni – klienci wybiorą wśród Was najtańszego.

-Jesteś taki jak inni, ale najtańszy – dużo pracujesz, mało zarabiasz, wkurzasz innych.

-Jesteś taki jak inni, ale najdroższy – nie masz pracy, bo wybierają tego najtańszego.

Powstaje kolejne błędne koło, dlatego by dyktować własne warunki, musisz się wyróżniać, i nie jest to wcale takie trudne, jak się może wydawać. Możesz zacząć robić coś naprawdę niszowego, dziwnego lub rzadkiego, co na początku spodoba się tylko nielicznym. Przez to na pewno część osób Cię skreśli już na wstępie, ale zastanów się, ilu tak naprawdę klientów rocznie musisz zdobyć. Załóżmy, że robisz zdjęcia ślubne, fizycznie jesteś w stanie zrobić w sezonie ok 25 ślubów, podkreślam OKOŁO, bo wszystko zależy od stylu pracy, czasu obróbki i td. Czyli w ciągu całego roku musisz przekonać do siebie tylko 25 osób spośród wielu tysięcy młodych par szukających fotografa, to naprawdę niedużo, a ponieważ oferujesz coś wyjątkowego, te osoby nie pójdą do konkurencji, bo ona nie istnieje.

Brzmi banalnie i tak w zasadzie jest, pozostaje tylko się wyróżnić. Cóż od tego jest dalsza część tej książki, znajdziesz w niej gotowe przepisy na zdjęcia, czasem całkiem proste, czasem bardziej skomplikowane, studyjne, plenerowe, jasne i ciemne, zrobione z użyciem zaskakujących przedmiotów lub całkiem bez niczego. Mam nadzieję, że Cię zainspirują, i gdy przepuścisz je przez własną wrażliwość, złożą się na całkiem nowe, przynoszące zyski i satysfakcję portfolio.

PS. Jeżeli już się wyróżniasz, a książkę kupiłeś/aś tylko dlatego, że jesteś naszym znajomym lub mamą, to przejrzyj ją tak czy inaczej, znajdziesz w niej potwierdzenie swojej zajebistości i słuszności drogi, którą obrałeś/aś, a to też jest bardzo ważne. No to zaczynamy!

Jak korzystać z przepisów

Oddajemy w Twoje ręce prawie cały swój fotograficzny dorobek, znajdziesz tu zdjęcia, które zrobiliśmy na przestrzeni wielu lat, ale nie traktuj go zbyt serio, bo ta książka nie jest całkiem typowym wydaniem. Brak w niej rozdziałów czy spisu treści, możesz czytać ją od końca lub zacząć w połowie, każdy przepis, to osobna strona i osobna historia. Ale tworzą też pewną całość, jeden opisuje to, co dotyczy innych, dlatego po przeczytaniu wszystkich przepisów będziesz miał/a kompletny obraz, składający się z wielu elementów. Jednym słowem po prostu przeczytaj to w całości.

Każda kolejna strona, to karta, zawierająca na przemian zdjęcie z opisem lub grafikę oświetleniową i parametry - te dwie karty składają się na jeden przepis, czasem krótszy, a czasem dłuższy.

W większości przepisów znajdziesz:

- Zdjęcie.
- Grafikę, która przedstawia oświetlenie (z wyjątkiem zdjęć, w których wykorzystano wyłącznie światło zastane, przy nich znajdziesz opis panujących warunków).
- Wykaz sprzętu, jakiego użyliśmy.
- Parametry i ustawienia sprzętu. Przy tym punkcie pamiętaj, że podana moc lamp jest mocą orientacyjną, traktuj ją jako punkt wyjścia do pracy nad światłem.
- Krótki opis zdjęcia, niektóre opisy dotyczą pozowania, niektóre pomysłu, inne światła, w niektórych znajdziesz podpowiedzi, gdzie takie ustawienia mogą się przydać.

Poniżej opis kilku drobiazgów - rzeczy, z których korzystamy podczas sesji. Kosztują niewiele, łatwo je zdobyć, a dają bardzo ciekawe efekty. Będą się pojawiały w kolejnych przepisach, dlatego zapraszam do poznania ich już teraz.

Dreammaker - wymyślony przez nas przyrząd do samodzielnego wykonania, który umieszczasz przed obiektywem. Składa się z kryształów ułożonych w kółko i uchwytu. Nasz zrobiliśmy z akrylowych kryształków zakupionych w sieci, połączonych przy pomocy kleju na ciepło, uchwyt to rączka po złamanej parasolce oświetleniowej. Zdjęcie Dreammakera znajdziesz na samym końcu.

Duży Bob i Mały Bob, to właściwie jedno i to samo, różnią się, jak sama nazwa wskazuje, rozmiarem, oraz tym, że Duży Bob zrobiony jest z plastikowej butelki, a Mały z plastikowego kubeczka, które nakładamy na obiektyw. Przycinamy butelkę lub kubek tak, by miały otwór z dwóch stron, z jednej strony nacinamy lub topimy plastik zapalniczką i malujemy na wybrany kolor, na przykład lakierem do paznokci. Zdjęcie Boba znajdziesz na samym końcu.

Woreczki śniadaniowe lub inne reklamówki, zakładane na obiektyw, by uzyskać nieregularne rozmycia, możesz pomalować je markerem na wybrany kolor, przykład użycia takiego woreczka również znajdziesz w jednym z przepisów. Zasada jest taka sama, jak przy Bobie, na samym końcu znajdziesz zdjęcie Boba założonego na obiektyw.

Filtry żelowe do lamp systemowych pojawią się w tej książce wielokrotnie. Najczęściej jest to korekcyjny filtr CTO lub kolorowe filtry do konkretnych efektów. Są do kupienia na Allegro za kilkanaście złotych. W kolejnych przepisach przy informacji o filtrze CTO pojawią się oznaczenia 1/2 i 1/4, to oznacza tylko tyle, że użyto filtra połówki lub ćwiartki, ponieważ filtry korekcyjne występują w kilku gęstościach.

Kolorowe filtry do softboxów, trudne do znalezienia i bardzo drogie. Do zabarwienia światła przepuszczonego przez softbox my używamy cienkich kolorowych tkanin, ale przyda się wszystko, co masz pod ręką, na przykład niebieskie worki na śmieci dają fajne turkusowe światło.

Profesjonalny podrzucacz (welonu, sukni, tkanin), osoba z dużym doświadczeniem i pasją, która doskonale zna się na podrzucaniu tkanin do sesji. Jeśli zależy Ci na jakości, nie powierzaj tego odpowiedzialnego zadania byle komu. Dobry podrzucacz, to prawdziwy skarb, gdy znajdziesz swojego, za nic nie pozwól mu odejść.

Na następnej stronie znajdziesz **indeks obrazków**, których użyliśmy w grafikach.



softbox 60x90 cm



parasolka oświetleniowa



softbox 40x200 cm



lampa systemowa



beautydish 45 cm



modelka/model



dreammaker



duży lub mały Bob



strumienica



blenda



czasza



wrota



światło słoneczne



aparat



zachmurzone
niebo/cień



Przepis nr 1

Na pierwszy ogień idzie Dreammaker i przykład jego zastosowania w ujęciach portretowych. By było ciekawiej, połączyliśmy go z kolorowym światłem, nic w tym zdjęciu nie wygląda naturalnie, a jednocześnie wszystko, co tu widzisz wyszło prosto z puszeki.

Gdy już masz swojego Dreammakera, to zrobienie takiego zdjęcia jest dość proste, sam gadżet kosztuje grosze, a efekt zachwyci prawie każdego. Ten myk doda charakteru najprostszym zdjęciom w najmniej ciekawych miejscach.

Jeśli przemówiło do Ciebie dwukolorowe światło, śmiało wykorzystasz je do edytoria-
li, nietypowych zdjęć beauty
sesji dla odważniejszych
klientów. Przy tych mniej od-
ważnych możesz zrezygno-
wać z jednego filtra, zоста-
wiając połowę twarzy w na-
turalnym kolorze. Możesz też

użyć samego Dreammakera do bajkowych portretów, zdjęć beauty lub podczas plenerów ślubnych.

By Dreammaker zadziałał, musisz mieć przynajmniej jedno źródło światła, skierowane w stronę obiektywu, by rozświetlić kryształ. Nie musi świecić prosto w obiektyw, tak by pojawiały się flary, ale powinno znajdować się za fotografowaną osobą. Może to być lampa systemowa lub studyjna albo światło słoneczne, latarnia...cokolwiek. Jeśli na lampę, ustawioną za fotografowaną osobą, założysz kolorowy filtr, to kryształ podświetli się na wybrany kolor, możliwości jest mnóstwo.

Dreammaker spisuje się najlepiej przy w miarę otwartej przysłonie, by kryształ nie wyglądały na wyraźne placki, ale też żeby nie robiła się z nich mgiełka.

Co będzie potrzebne

- Dreammaker
- dostęp do studia lub lampy systemowe z wyzwalaczami radiowymi
- czerwony i niebieski filtr

Sprzęt

Aparat - Canon 5DMKII

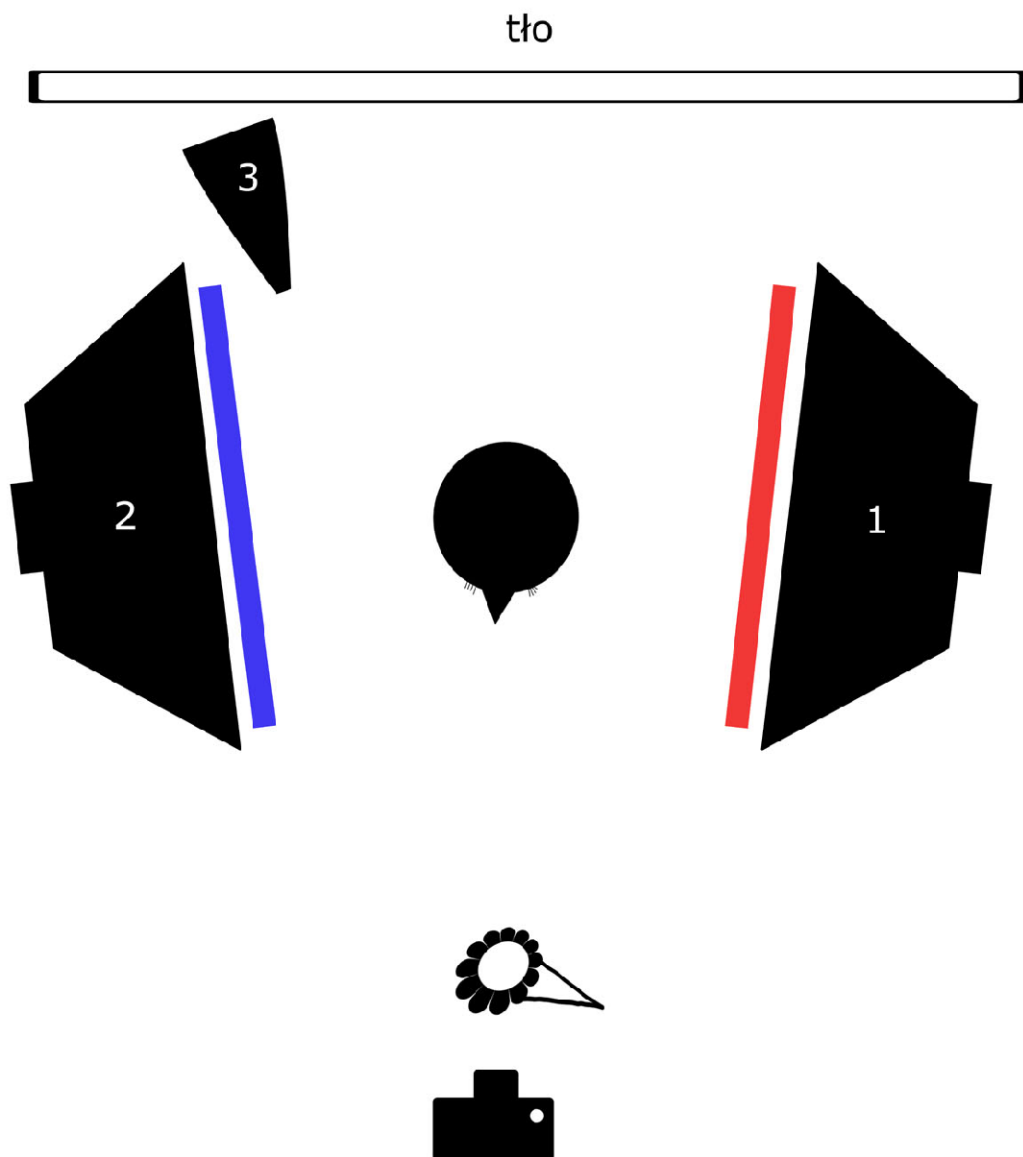
Obiektyw - Canon 50 1.4

Przystłona - 1.8

Czas - 1/200

ISO - 200

BB - flash



Wykorzystaliśmy trzy lampy studyjne. Dwie lampy z softami ustawione są symetrycznie po bokach modelki, na jedną z nich założyliśmy czerwoną chustę (1), na drugą niebieski worek na śmieci (2). Obie lampy są o takiej samej mocy i znajdują się w odległości ok 1-1,5 m od twarzy modelki. Trzecia lampa ze strumienicą (3) jest ustawiona po lewej stronie za modelką i skierowana bezpośrednio w obiektyw, ta lampa nie oświetla modelki. Przed obiektywem znajduje się Dreammaker, podświetlony światłem ze strumienicy. Stosunek mocy lamp 1:1:2.